[illegible]4. We Lwowie dnia 10. Listopada 1901. Rok założenia 1873.

Wychodzi każdej niedzieli.

[illegible]płata z przesyłką pocztową wy- [illegible] w państwie Austro-Węgierskiem

[illegible]cznie . . 9 kor. — hal.
[illegible]łrocznie 4 „ 50 „
[illegible]artalnie 2 „ 25 „

[illegible]cznie 4 ruble, w Poznańskiem [illegible]h 8 marek (półrocznie 4 m). [illegible] i innych krajach Europy oraz [illegible]meryce północnej 10 franków; zaś w Ameryce południowej, w Brazylii, Australii i innych krajach zaoceanowych 12 franków rocznie.

[illegible] pojedynczy 20 hal., w „Biurach dzienników i ogłoszeń“.

GŁOS WOLNY

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

ORGAN NIEZAWISŁY

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Jan Śliwiński.**

Korespondencye przesyłać należy do **Redakcyi**, zaś przedpłatę zamiejscową oraz należytości za ogłoszenia i reklamy do

Administracyi

„GŁOSU WOLNEGO“

Szeptyckiego 6. Lwów.

Przedpłatę miejscową i należytości za ogłoszenia przyjmują *„Biura dzienników i ogłoszeń“* tudzież *„Drukarnia“* pod l. 29 ul. Sykstuska we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 12, a za reklamy 24 halerzy za wiersz drobnem pismem, za ogłoszenia większe i częstsze stosownie do umowy.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

Przegląd polityczny.

Sprawa budżetowa, jako najważniejsza dla gospodarstwa państwowego, jak dotąd postępuje w parlamencie wiedeńskim drogą właściwą i prowadzącą do pożytecznego celu, chociaż przy sposobności omawiania sprawy budżetowej przychodzi czasem do starć między przedstawicielami poszczególnych obozów w tym parlamencie potworzonych, które jednakże nie grożą mu rozwiązaniem i powołaniem na jego miejsce osławionego §. 14. konstytucyi austryackiej, na którym ją każdoczesny rząd, jak nieprzemierzającą zbyteczną suknię na kołku, może zawiesić w swojem archiwum.

Oprócz parlamentu obradują w Wiedniu dwa poważne zjazdy, mianowicie zjazd przemysłowy i partyi socyalno-demokratycznej. Pierwszy z powyższych zjazdów wniósł w sprawie podatkowej memoryał do rządu, wykazujący niewłaściwe praktyki podatkowe przy wymierzaniu podatków, który na razie odniesie pożądany skutek o tyle, że ministerstwo skarbu zaszczyci krajowe władze skarbowe przypomnieniem, ażeby działały w granicach istniejącej ustawy i ściśle przestrzegały interesów państwa. Jak zaś krajowe władze skarbowe zrozumieją owe przypomnienie ministerstwa łatwo odgadnąć można, gdy przypomniemy sobie słowa Monarsze, wypowiedziane w Gródku do przedstawicieli władz podatkowych, ażeby nie cisnęli *(nicht unterdrücken)* podatników, po których nastąpiły w myśl przepisów ustawy energiczne egzekucye podatkowe i licytacye za zaległe podatki.

Memoryał zjazdu niemiecko-austryackich przemysłowców, wniesiony do ministerstwa skarbu w sprawie niewłaściwych praktyk podatkowych dotyczy tylko ich stanu i towarzystw akcyjnych, kiedy te praktyki odbijają się na skórze ogółu podatników, w obronie których obowiązany jest wystąpić parlament i stanowczo domagać się takiego uregulowania w naszem państwie stosunków podatkowych, ażeby ono odpowiadało dobru państwa i opodatkowanego społeczeństwa.

Zjazd socyalno-demokratyczny, w którym wszystkie narodowości Austryi są zastąpione, dopokąd stać będzie na gruncie czysto demokratycznym, czyli ogólno-ludzkim i nie mieszać się w spory religijne, narodowościowe i językowe, dotąd przedstawiać będzie potęgę, z którą wszyscy i wszystko liczyć się musi.

Z chwilą, w której socyalna-demokracya zacznie dla względów zdobywania sobie miru w innych obozach politycznych, przymilać się do tych i owych z ich przedstawicieli, straci ona na swojem znaczeniu i zejdzie do rzędu małoznaczących przejściowych partyj politycznych.

Socyalna demokracya musi stale, jeżeli chce zaważyć na szali życia ludzkości, bronić praw człowieka jako jednostki ludzkości i zdobywaniem mu praw wolnościowych przysparzać mu raj na ziemi. Wszak Bóg, podług nauki religijnej i przez Rzym uświęconej, nie kazał Adamowi być wszechniemcem, polakiem, czechem i t. p. ani nie kazał mu być wyznawcą tego lub owego Kościoła, tylko kazał mu czcić Siebie, jako jedynego dla wszystkich i dla wszystkiego, istniejącego w wszechświecie, przedstawiającego nam uosobienie ideału cnót najwznioślejszych. Bóg obdarzając rajem pierwszego rodzica ludzkości, tudzież wolnością korzystania ze wszystkich tego raju skarbów, zabronił mu i to pod zagrożeniem utraty raju, żywić się czyli spożywać owoc d[illegible]a zaleconego mu przez szatana wylęgłego wbrew woli Boga, który przybrawszy postać węża począł nakłaniać go do usłuchania rad jego względnie do sprzeniewierzenia się prawom boskim, ażeby w ten sposób pozbawić go raju i zażywania w nim wolności.

A tym kusicielem, wijącym się w postaci węża, był właśnie zły duch, po dziś dzień czychający na wolność i wypływające z niej szczęście człowieka.

A tym złym duchem, godzącym na szczęście człowieka, był zawsze i jest szatan, pospolicie zwany reakcyą.

Socyalna demokracya niech pod sztandarem zasad demokratycznych kroczy naprzód i niech w społeczeństwie spełnia swoje ważne zadanie przez zdobywanie równości obywatelskiej i dążenie przez uobywatelenie społeczeństwa do wolności, zabezpieczającej narodom prawdziwe szczęście, lecz niech nie wdaje się w rozhowory i walki narodowościowe, ani też wchodzi w konszachty z partyami politycznemi, uprawiającemi tę walkę, bo gotowa, jak one, zejść na manowce.

Z uwagi jednak, że Bóg nim stworzył człowieka pierw pomyślał o raju dla niego, trzeba socyalnej demokracyi zająć w parlamencie wiedeńskim takie stanowisko, z którego by mogła bronić spraw dążących do podniesienia dobrobytu w naszem państwie względnie w krajach zastąpionych w radzie państwa i tych spraw nie podporządkowywała pod mniej znaczące sprawy partyjne.

Socyalna demokracya stojąc na gruncie ogólno-ludzkim silną być musi, bo mieć będzie w całej ludzkości zwolenników i sprzymierzeńców, w obec czego i nasz rząd liczyć się z nią będzie, bo go konieczność państwowa do tego zmusi.

Jeżeli kiedy to właśnie dziś jest na czasie zająć socyalnej demokracyi powyżej wskazane stanowisko, dziś bowiem panowanie militaryzmu i jego wpływ na ukształtowanie się stosunków społecznych, niewątpliwie prowadzi ludzkość do zdziczenia, skoro od kilku lat dziesiątek niemal cały owoc jej pracy idzie na coraz to nowe wynalazki broni i przyrządów godzących na życie ludzkie i na zniszczenie mienia ludzkiego. W tym więc kierunku wytęża się dziś wiedza ludzka, który bądź co bądź jest przecież, ze stanowiska ludzkości sądząc, kierunkiem wprost niemoralnym i zwyrodniającym naturę ludzką w społeczeństwie. Dodawszy do tego jeszcze podszepty ducha reakcyjnego, nakłaniające do walk wyznaniowych, rasowych, narodowościowych, językowych i t. p. ogarniających coraz to szersze okręgi społeczeństw w Austryi i doprowadzających do ostatecznych granic, a będziemy mieli żywy obraz widma grożącego wolności obywatelskiej, które dlatego jest niebezpiecznem, że przywdziane w szaty świętości religijnej porywa za sobą masy bezduszne, pozbawione hypnotyzowaniem ślepej wiary daru myślenia, które w fanatyzmie w ich łonie ręką jezuityzmu zaszczepionym, stają się ślepem narzędziem reakcyi.

Przeciw projektowanej przez Niemcy taryfie cłowej objawia się silny i w olbrzymich rozmiarach prowadzony ruch, który — zdaje się — nie pozostanie bez skutku.

Turcya, która zwykła we wszelkich sprawach swoich uciekać się do zwlekania ich załatwienia, chciała tak samo i w sporze z Francyą przewlekać jego załatwienie w nieskończoność, zagrożona jednak demonstracyą floty francuskiej, odstąpiła od zwyczajnej swej praktyki i godziła się na załatwienie powstałego między nią a Francyą zatargu, lecz stało się to już zapóźno i nie po myśli żądań francuskich, wskutek czego flota francuska spełnić ma poruczone jej zadanie, w którem przeszkadzać jej nie będą inne państwa.

Wojna w południowej Afryce prowadzona przez Anglię, czyli wojna boersko-angielska znowu spowodowała nową klęskę oręża angielskiego i jeżeli nie zostanie rychło i pomyślnie dla Anglii zakończoną, gotowa przeprawić ją nietylko o utratę wszechpotężnego jej znaczenia na morzu i lądzie, ale nawet zachwiać przyszłość mocarstwową Anglii, która przez wplątanie się w wojnę z Boerami może ją przepłacić utratą swoich wpływów w Indyach.

Kronika.

Fabryka wody sodowej korporacyi restauratorów wiedeńskich przyniosła na rok 1900/901 czysty dochód w kwocie 20,860 koron, kiedy dopiero co założona we Lwowie akcyjna fabryka wody sodowyj *„Zdrowie"* dogorywa na suchoty.

Dla amatorów piwa pilzneńskiego akcyjnego interesującą będzie wiadomość, że browarowi akcyjnemu w Pilźnie, który dostarcza piwo dla Dworu Cesarskiego, jako zaszczytne odznaczenie udzielonem zostało prawo prowadzenia orła cesarskiego przy godle swej firmy.

O późną godzinę policyjną szturmują lwowscy szynkarze, czyli o zezwolenie policyjne, by mogli szynkować do pierwszej godziny w nocy, z którego to zezwolenia mają w myśl reskryptu namiestnictwa korzystać li restauratorowie rzeczywiści i kawiarze.

Tonący brzytwy się chwyta, więc i nasi szynkarze, utyskujący dziś na brak targu i zarobku, chcą ratować się nocnym targiem, zapominając widocznie o jednej nader ważnej okoliczności, że gośćmi ich są przeważnie robotnicy, bardziej jeszcze od nich narzekający na brak zarobku, którym po całodziennej pracy nie stać dziś na zabawianie się w szynkach do godziny po jedynastej w nocy i którzy potrzebują nocnego wypoczynku do pokrzepienia sił wycieńczonych całodzienną pracą.

Spodziewamy się, że nowy dyrektor policyi zechce w interesie publicznym odnieść się w tym względzie do gminy, obowiązanej czuwać nad obyczajnością publiczną i nad mieniem mieszkańców swoich, ażeby oświadczyła się jej rada, czy rozbudzenie szynkowego życia nocnego może przyczynić się do dobrobytu mieszkańców stolicy.

Trzeba przy tej sposobności zauważyć, że gdyby policya ściśle chciała się trzymać ducha reskryptu namiestnictwa, normującego w lwowskich przedsiębiorstwach gościnno-szynkarskich godziny policyjne do ich zamykania, to oprócz kawiarń, zaledwie kilka restauracyj, jak n. p. w hotelu *„George'a"*, Ludwiga, Stadtmüllera, Kudewicza (hotel europejski), Falgiera, Lipińskiego (hotel krakowski), Najsarka, Zehnguta, Bisanza, Jakobiego i t. p. mogły, a raczej miałyby prawo otworem trzymać lokale swoje do godziny pierwszej w nocy. Policya jednak uwzględnia i takie lokale, które posiadając kuchnię tworzą podobiznę lokali restauracyjnych, ale tylko dotąd, dopokąd w nich podaje się gościom potrawy.

Ze względu jednak na ciężki czas zarobku należałoby przy udzielaniu późnej godziny uwzględniać przedewszystkiem przedsiębiorstwa niezamożnych szynkarzy i to wtedy jedynie, jeżeli prowadzą swój przemysł godziwie i nie nadużywają go do celów zabronionych przepisami ustawy przemysłowej. Tylko uczciwa praca winna doznawać poparcia ze strony władz i społeczeństwa.

Nie pojmujemy jednak, na podstawie jakichto przepisów mogą obskurne lokale hotelowe być całą noc otwarte? Czy to dzieje się dla dogodności i rozwoju prostytucyi, czy też dla wygody rzezimieszków, dla których takie hotele stanowią w razie potrzeby dogodne schroniska? Tej ohydzie należałoby zapobiedz.

Denaturowany spirytus rozchodzi się w wielkiej ilości po karczmach wiejskich naszego kraju, lecz chyba Bóg jeden wie do jakiego służy on celu po wsiach, skoro w nich nie znajduje on popytu do celów przemysłowych, a tem mniej jako materyał palny dla domowego użytku.

Zwracamy na tę okoliczność uwagę mieszkańców miasteczkowych i wsi galicyjskich i prosimy o informowanie nas w tym względzie.

Rozbestwienie narodowościowe wśród wiedeńskiej młodzieży rzemieślniczej przybiera zatrważające rozmiary, bo uwieńczone zbrodnią zabójstwa.

Młodzież rzemieślnicza (ucznie), uczęszczająca wieczór do szkoły przemysłowej składa się z niemców i czechów, która, tak samo jak ich ojcowie, pała nienawiścią narodowościową do siebie. Po skończonej nauce zamiast iść spokojnie do domu, rozpoczyna młodzież rzemieślnicza gorszącą a zarazem groźną walkę na noże między sobą, która w tych dniach zakończyła się śmiercią 15 letniego terminatora — niemca.

Oto są skutki polityki narodowościowej, będącej córą polityki rasowej, która, gdy przybierze charakter fanatyzmu, prowadzi tak samo jak fanatyzm religijny — do zbrodni, bo przestaje być z tą chwilą ideałem uszlachetniającym ludzkość, tylko staje się niegodziwym środkiem do nieuczciwego celu.

Złoczowski rabin, Rohatyn, syn osławionego znalazcy pularesika z 2. koronami biednego chłopaka, za które był zasądzony na 3 dni aresztu, zamiast pilnować swych obowiązków rabinackich w Złoczowie, stale przebywa we Lwowie w charakterze wielkiego przedsiębiorcy budowlanego, obejmując w sposób iście czarodziejski roboty rządowe względnie budowy dla wojskowości. Otóż właśnie ten osławiony pan rabin, który nawet miał ponoś trudnić się przedsiębiorstwem czyszczen[...] zdaje się dla podniesienia rabinackieg[...] się w naszej stolicy powodem do [...] robotniczych i przemysłowców, albowiem [...] i drugie wyzyskuje w sposób misternie obmy[...] jak na zbożnego rabina przystoi. Pan rab[...] czowski w charakterze przedsiębiorcy rzą[...] budowli słyszał zdaje się, o postępkach os[...] dowanego złotem.

Sensacyjna wieść kursuje na czarn[...] podług której uledz miał znany w nas[...] wielki przedsiębiorca budowy domów[...] nych, p. Mojżesz Philipp, chorobie u[...] która zagrażać ma jego życiu. Można sobie przedstawić, jakie ta wieść wywołała zaniepokojenie w świecie finansowym, w którym p. Mojżesz Philipp posiadał nader rozgałęzione stosunki, nie wyłączając i czarnej giełdy.

Administracya rządowej *„Gazety lwowskiej"* do upadłego głosząc, że li tylko z ajencyą dzienników p. Sokołowskiego zostaje w stosunku, a z innemi nie, widocznie dąży do monopolu interesów tego organu na rzecz tej ajencyi, co byłoby z wielką szkodą dla stron opłacających należytości za ogłoszenie w rządowym organie konkursów, edyktów licytacyjnych i t. p. Nawet i w tej gałęzi administracyjnej musi grać rolę nader zagadkowa protekcya. Nie wiemy, czy w tym wypadku da się zastosować przysłowie: *„Nie ma karesu bez interesu"*.

Od wydawnictwa. Nr. 4. *„Głosu Wolnego"* nosi datę 10. b. m. chociaż wyszedł dnia 7. b. m. Odtąd to pismo wychodzić będzie regularnie co niedzieli, zaś Nr. 12 i 13 w podwójnej objętości, w obec czego abonenci nie poniosą z powodu tej zmiany żadnej materyalnej straty.

Dla uregulowania naszych stosunków wydawniczych upraszamy o łaskawe wyrównanie przedpłaty za czas do 31. grudnia 1901., która wynosi 2 kor. 25 halerzy wraz z przysyłką pocztową. Regularnie uiszczana przedpłata, zezwala na regularne wydawanie pisma.

To i owo
z teki starego Kołtuna.

Sam nie wiem od czego zaczynać swoją do *Głosu wolnego* pisaninę, pismo bowiem głoszące o rznięciu prawdy nie pytając o resztę, jest w tych modernistycznych czasach jakimś unikatem, który w praktycznem życiu społeczeństwa bijącego pokłony przed złotodajnemi spekulacyami przedstawia się jako balast, nienadający się w gonieniu o zyski, te bowiem żywcem rznąć każą moralność społeczną i nie pytać się o źródła, z których one spływają, tylko o ich mniejszą lub większą wartość monetarną, na której świat cały polega.

Czy tak, czy owak myśląc, stary wasz kołtun pisać potrzebuje i musi, inaczej bowiem utraciłby zajmowaną posadę tygodniowego kronikarza i pozbawion byłby duchowego łączenia z prawowiernem kołtuństwem, z którem bodajby przy wyborach 50 *muża* do rady miejskiej zagrzmi toastem: Kochajmy się!

Kochajmy się więc poczciwy narodzie kołtuński, w wyprawianiu naszych Ojców miasta po złote runo nad brzegi modrego Dunaju, byleby tylko uchowaj Boże nie powierzono tam referatu pożyczkowego prezydentowi naszej ukochanej stolicy, bo gotówby w nim narobić miliony razy większego chaosu od popełnionego w referacie bratkowickim i Russocic, w którym nawet taki wścibski, jak poseł Breiter, nie byłby w stanie się zoryentować a gmina lwowska odszukać pożyczonych milionów.

Dobrze to i łatwo wypowiedzieć słowo: miliony, ale pomyśleć, że to mają być miliony koron i w dodatku przeznaczone do lwowskich kanałów, za pozwoleniem — do budowy kanałów, pojąć to i odczuć może chyba jedna szeroka natura rajcy gminnego i to nie takiego ot sobie symplicyusza kołtuńskiego, ale już dojrzałego do krzesła choćby drugiego wiceprezydenta miasta, gdyby prezydent Dr. Małachowski z krzesła swego, jak nieprzemierzając niemiły gość na weselu Łyczakowian, został zesunięty aż po za bramy ratusza, a jego miejsce zajął pan Michał „Biały", a tego znów miejsce dostało się panu Stanisławowi „wyrobu blacharskiego". Przedstawiam sobie, jakiby wówczas panował w obozie mojej braci wielki jak świat tryumf, gdyby prezydyalne *menu* w ten sposób sporządzono radzie, iżby w niem dla przypodobania się panom Leugerowi i Schönererowi i uświęcenia biblijnej prawdy niemieckiego przysłowia: *„Aller guten Dinge sind drei"*, złączono w jedną nierozłączalną prezydyalną całość imiona: Michała, Stanisława i Wincentego, i firmę tę ku wiecznej pamięci zaprotokołowano w regestrze autonomii galicyjskiej ziemi. A że dzieją się rzeczy na świecie, o których filozofom się nie śniło, mogą więc stać się rzeczy, o których widać marzy i śni referent 7-milionowych kanałów lwowskich.

Już to nasz poczciwy Lwowek może śmiało powiedzieć o sobie, że odróżnia się zasadniczo od wszelkich innych stolic Europy, ma bowiem swoje „d o m a s z n e" pojęcia o względach sanitarnych, które rugować każą stróżów domu z pomieszkań grożących życiu ludzkiemu, lecz pozwalają najmować je lokatorom, bo „przeciek" trudno, ażeby „własnościciel ralnościowy" miał doznawać ukrócenia w dochodach czynszowych, a temsamem narażać się na obniżenie wartości szacunkowej swego domu. A cóż dopiero mówić o względach sanitarnych i stosowaniu ich do realności będących własnością radnych lub ich krewniaków? W tych może zagnieżdżać się i cuchnąć zgnilizna gorsza od owej, przebijającej się z fałszywych i na oszustwo skarbu obliczonych, z ukróceniem podatników ciężko na kawałek chleba pracujących, fasyj magnackich, bez obciążenia jednakże ich magnackiego honoru i sumienia, nim bowiem te oszustwa popełnić zamierzono, było się w świątyni bożej i w niej ostentacyjnie modlono się o jak najdłuższe utrzymanie się dzisiejszego ładu społecznego.

Miałby wasz kołtun stary o niejednem jeszcze pomówić, ale z przyczyn od niego niezależnych odkłada to do przyszłego numeru, a teraz tylko nawiasowo wspomni o dziwolągu panującym na gruncie galicyjskim w szkolnictwie przemysłowem, pielęgnowanem na prowincyi obok szkół ludowych, w którem zdarzają się wypadki, że ani jednego nie ma w przemysłówce nauczyciela rysunków zawodowych, tylko udzielają się w niej nauki, obliczone więcej dla remuneracyi uczących, niż dla korzyści kształcącej się młodzieży. Ale za to statystyka szkół przemysłowych w Galicyi wygląda jak nieprzemierzają sprawozdanie lwowskiego prezydenta z czynności kończącego się jego panowania.

Prawdziwie po galicyjsku postąpiono sobie z rzeźnikami i masarzami w Zamarstynowie, którym c. k. starostwo zabroniło bić zwierzęta w prywatnych ich rzeźniach, jakkolwiek istniały one tam dotąd na mocy uzyskanego zezwolenia starostwa jako władzy przemysłowej.

Zdaje się, że starostwo wydając rzeźnikom zamarstynowskim powyższy zakaz, pewnie myślało o istnieniu rzeźni gminnej we Lwowie, w której interesie leży, ażeby zmusić tych rzeźników do korzystania z rzeźni lwowskiej.

W tym względzie decydować winna ustawa, która rzeźników zamarstynowskich nie zmusza do bicia zwierząt w rzeźni w obrębie obcej gminy, tylko może ich zmusić do bicia zwierząt dla celów swego przemysłu w gminnej rzeźni zamarstynowskiej, która jednakże mniej jest przepisowo urządzoną od prywatnych rzeźni tamtejszych masarzy.

Niech zatem gmina zamarstynowska postara się o urządzenie u siebie przepisowej rzeźni, a dopokąd to nie nastąpi, mogą w jej obrębie, osiedli rzeźnicy lub masarze używać swej rzeźni prywatnej, rozumie się — z zastosowaniem się do przepisów sanitarnych. Na teraz powinna gmina stanąć w obronie praw swoich i jej rzeźników.

Szpital izraelicki we Lwowie nie płaci służbie swojej stałego żołdu, tylko ją wynagradza po 2. korony za każdego żyda, zmarłego w jego murach. Gdyby jeszcze w taki sam sposób honorowano w tym szpitalu lekarzy, pewnieby wyzdrowienie leczonego w nim chorego zaliczałoby się do nadzwyczajnie rzadkich wypadków. Możeby pp. Dr. Byk, Dr. Schaff, Lazarus raczyli wpłynąć na Zarząd tego szpitala, ażeby wspomnianą służbę nie płacono trupami.

Wiedeńska kawiarnia dbając o swoją dobrą sławę, nie powinna osobnikom czarnej giełdy zezwalać na urządzenie sobie w jej lokalu schroniska względnie stałego stanowiska zarobkowego do wykonywania faktorskich operacyj finansowych, te bowiem prędzej czy później wymagać będą urzędowego dochodzenia karnego, które nie bardzo będą przyjemną reklamą dla pomienionej kawiarni.

Wszak ów czarnogiełdziarski faktor nie bez powodu każe interesowanym stronom pisywać do siebie *via* Wiedeńska Kawiarnia, jakkolwiek mieszka on we Lwowie i najniezawodniej będzie meldowany w policyi.

Przykro się robi, patrząc na owe wędrówki urzędników sądowych, politycznych, kolejowych, profesorów i kłanianie się ich, z góry i dumnie na nich spoglądającemu rycerzowi wyzysku, to bowiem korzenie się ich przed przedstawicielem mafii czarnogiełdziarskiej jest niejako zadatkiem do różnych późniejszych z ich strony świadczeń, dokonywanych za wstawienie się owego rycerza mgły, które nie zawsze pójdą w parze z sumieniem ludzkiem i z zaprzysiężonymi obowiązkami służbowymi.

Spodziewamy się, że niniejsza przestroga nasza poskutkuje, a tem samem uwolni nas od dalszego zajmowania się naszego tą sprawą i wymieniania nazwiska operatora skór udających się doń nieszczęśliwców, lub — lekkiewiczów.

Na 6 miesięcy ciężkiego więzienia skazał wiedeński sąd karny na zasadzie §.§. 68 i 312 u. k. tamtejszego masarza, który wozem swem najechał na wóz tramwaju elektrycznego i na żądanie konduktora nie chciał podać swego numeru, tylko grożąc mu batem przezywał go głodomorem. Za to znieważenie konduktora tramwajowego w czasie jego służby, wydał sąd karny powyższy wyrok, przeciw któremu odwołał się zasądzony do trybunału.

Galicyjski handel świń doznaje szkodliwej konkurencyi, do której powodu nastręcza transport ich koleją. Jak wiadomo, zwyczajnie płaci się za transport świń koleją podług wagi, którą oblicza się według ich sort, a nie podług taryfy od wozu, bo ta jest nieproporcyonalnie droższą. Tłuste świnie stanowią pierwszą sortę, której sztuka liczy się 170 kilo, druga sorta 60, a trzecia 30 kilo. Jeżeli tedy A. i B. mają na stacyi N. ładować po 30 świń jednakiej jakości, dajmy na to do Pragi, to ze względu, że ich sortowanie dokonywa się wedle widzimisię naczelnika odnośnej stacyi, może rezultat tego sortowania być taki, że A. będzie miał do płacenia za transport 10 sztuk pierwszej, 10 sztuk drugiej i 10 sztuk trzeciej sorty, czyli za wagę 2600 kilogramów, gdy protegowany B. natomiast płacić będzie za 10 sztuk drugiej i za 20 sztuk trzeciej sorty, czyli za wagę 1200 kilogramów, a zatem o 1400 kilogramów mniej od A., wskutek czego towar jego będzie w Pradze tańszy o kwotę, przedstawiającą należytość transportową ze stacyi N. do Pragi — od wagi 1400 kilogramów.

Należałoby tedy w interesie prawidłowego rozwoju powyższego handlu uchylić wyż wspomniane zło i w tym zamiarze cenę transportu wagonami uregulować tak, ażeby ona odpowiadała dzisiejszej cenie od sztuki i wagi, w ten bowiem sposób dałoby się zapobiedz praktykowanemu systemowi protekcyjnemu, wywierającemu szkodliwy wpływ na handel nierogacizną. W tym celu radzimy galicyjskim handlarzom trzody chlewnej, ażeby na ręce energicznego posła do rady państwa, p. Ernesta Breitera, wnieśli petycyę w tej sprawie.

W olbrzymim procesie korpusu X. przeciw dziennikom uwolniono oskarzonych: Regera, Rewakowicza, Łucyka i Spólników. Z toku przeprowadzonej rozprawy można było przewidzieć z góry, że oskarzeni będą uwolnieni, bowiem nie wykazała ona ich winy o pomaganie do rokoszu, o podawanie w pogardę i wystawianie na publiczne urągowisko armii, obrazę jej członków, zaniedbanie obowiązków redaktorskich przy zamieszczaniu inkryminowanych artykułów i t. p. Olbrzymi ten i rozgłośny proces prasowy chyba może aż nadto udowodnił faktami, że nasze społeczeństwo dalekiem jest od żywienia wrogiego uprzedzenia do armii, która przecież z jego łona pochodzi, lecz ofiarowując dla jej utrzymania i wydoskonalenia niemal cały owoc swej pracy, radoby nie doznawać z jej strony lekceważenia równającego się poniżeniu, bo nie poczuwa się do obowiązku uważania siebie za mniej zdolne, od armii, do poświęceń dla dobra państwa.

Może ten proces przyczyni się do złagodzenia panujących dziś stosunków przemyskich i przekona najwyższe sfery, że skoro podobne im nie istnieją we Lwowie, to mogą one nie istnieć również i w Przemyślu.

Powaga i dobro państwa wymaga, ażeby dewiza: *„viribus unitis“* łączyła armię z narodem, taka bowiem łączność ich podnosi potęgę państwa i podnosi jego znaczenie w obec świata.

Mundurki szkolne nie byłyby u nas narobiły takiego hałasu i nie byłyby się spotkały z taką niechęcią obywatelstwa naszego i z potępieniem postępowej prasy, gdyby ich zaprowadzeniu w szkołach galicyjskich przewodniczyła była myśl: połączenia pożytecznego z praktycznem.

Gdyby kraj był pomyślał o założeniu w Galicyi fabryki wyrobu sukna na umundurowanie uczniów, to przez wzgląd, że fabryka taka przyczyniłaby się do dobrobytu krajowego, milebу, a co najmniej pobłażliwie, spoglądanoby na mundurki studenckie i uważanoby podobne zarządzenie władz szkolnych za bardzo zbawienne dla kraju, albowiem taka fabryka musiałaby się utrzymać bo byt jej byłby przez zapotrzebowanie szkół galicyjskich zupełnie zabezpieczony.

Pogrzeb za 36 koron jest za drogi dla biednej wdowy i 6-ga dziatek osieroconych po biednym kowalu wiejskim, o którym rz.-kat. proboszcz pewnej miejscowości pod Lwowem wiedział dobrze, że nie pozostawił po sobie ani nieruchomego, ni ruchomego majątku. Stało się, to prawda, lecz prosiliśmy dobrodzieja, ażeby to się więcej nie powtarzało, inaczej bowiem zniewolonoby nas do wymienienia nazwy miejscowości i nazwiska proboszcza, który takiem postępowaniem popiera hasło: *Los von Rom.*

Nowa kompromitacya spotyka prezydenta miasta Lwowa, Dra Godzimiera Małachowskiego, albowiem jego odpowiedź na sprawozdanie Komisyi walnego zgromadzenia towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności w sprawie odpowiedzialności organów poprzedniego jej zarządu i kontroli spotkała się z krytyką Dr. K. Smolki, pensyonowanego dyrektora pomienionej kasy, która twierdzenia owej odpowiedzi byłego syndyka kasy oszczędności piętnuje i to publicznie — jako wręcz niezgodne z prawdą.

Zwyczajny śmiertelnik, któremu rozchodzi się o dobrą jego sławę, nie zniósłby podobnej zniewagi tylko dołożyłby starania z swej strony, ażeby cała ta niemiła sprawa została publicznie wyjaśnioną choćby li przez sąd obywatelski, złożony z mężów tych przekonań co JE. Tchórznicki.

Być może, że Dr. Godzimir Małachowski miał zamiar oczyścić się z zarzutów, z którymi spotkał się ze strony Dr. Smolki, z uwagi jednak na okoliczność, że jest on prezydentem stolicy kraju autonomicznie rządzonego pod przewodem hr. Andrzeja Potockiego, wypadało mu od tego zamiaru odstąpić i nad potrzebą oczyszczenia się z publicznie czynionych mu zarzutów przejść do porządku dziennego.

Upadek garbarni rzeszowskiej, subwencyonowanej funduszami krajowymi, tudzież olbrzymie stosunkowo straty sanockiej fabryki, również, jak pomieniona garbarnia, wegetującej sokami banku krajowego, źle wróżą przyszłemu uprzemysłowieniu Galicyi.

Powodem niepowodzeń zakładanych u nas, z pomocą funduszów krajowych, przedsiębiorstw przemysłowych, bywa najczęściej ta u nas powtarzająca się okoliczność, że do kierowania tymi zakładami nie powołuje się ludzi odpowiednio uzdolnionych zawodowo, tylko protegowanych osobników, oraz, że tego rodzaju przedsiębiorstwa nie zakładają się u nas w zamiarze wzbogacenia kraju przez podniesienie jego przemysłu, tylko dla wzbogacenia pewnych jednostek wpływowych, które pod pokrywką narodowego patryotyzmu działają wyłącznie dla własnej korzyści.

Doczekaliśmy się straszliwych czasów, bo za panowania wyuzdanej żądzy zysku nad moralnością społeczną; doczekaliśmy się czasów, w których wskazywanie palcem zbrodniarza moralnego nie wyświadcza mu żadnej przykrości i nie pobudza go do wstydu, zupełnie tak samo, jak w zasądzonem społeczeństwie przebywającem w murach kryminału, czyli Brygidek. Dobrych dożyliśmy czasów i dobrego doczekaliśmy się ładu społecznego i bryganckiej zbożności, polegającej na odprawianiu modłów, na intencyę doznania powodzenia w zamierzonych zbrodniach.

Jak z rogu obfitości posypały się dyscyplinarki na nauczycielstwo lwowskich szkół miejskich a niespodzianka ta spotkała tutejsze nauczycielstwo dopiero od czasu wizytacyi nowo mianowanego inspektora szkolnego. Nie chcemy sprawy tych dyscyplinarek przesądzać przed wydaniem opinii odnośnej władzy, nadmieniamy jednakże, że za czasów inspektorów słynnych z energii i znanych pedagogów, jak dzisiejszy inspektor krajowy p. Bolesław Baranowski, albo brat jego śp. Mieczysław Baranowski, nie słyszano o masowem obdarzaniu dyscyplinarkami powierzonego ich nadzorowi nauczycielstwa lwowskich szkół miejskich, chociaż ono wówczas nie było lepszem od dzisiejszego. Być może, że nowo mianowany inspektor chce swą energią w stosowaniu dyscyplinarek wymódz na nauczycielstwie bezwzględne oddanie się na usługi szkoły, lecz w takim razie radzimy mu kierować się względami wyrozumiałości, albowiem taka jego w obec nauczycielstwa bezwzględność może sprawie rozwoju szkolnictwa prędzej zaszkodzić, niż pomódz, bo szkoły, to nie koszary wojskowe, w których na komendę robi się machinalne zwroty i wykonuje wszelkie ruchy żołnierskie, tylko są one przybytkiem wiedzy i prawdy, które młodemu pokoleniu winno zadawać się z całą przezornością, roztropnością i z zastosowaniem się do zdolności osobistych uczniów, a więc nie na jedną i tę samą komendę, jak w wojsku.

Potrzeba również p. inspektorze uwzględnić i tę nader ważną okoliczność, że ten nauczyciel w szkole ludowej prócz uczenia dzieci, ma także poruczoną sobie pracę czysto biurokratycznej natury i jest nadto związany przepisami instrukcyi szkolnej, która nie wchodząc w ocenienie talentów jego uczniów, niejako receptowo przepisuje mu godziny, kiedy i jak zadawać ma pokarm duchowy uczniom powierzonej mu klasy.

Jeżeli tedy zdarzy się nauczyciel, który bez względu na termina receptowe uczy tak dzieci, ażeby ogół ich należycie się z udzielonemi przezeń naukami obeznał i doskonale je pojął, natenczas staje on się pożytecznym kształcącej się młodzieży, z której później ma powstać zastęp obywatelstwa, lecz wykroczy przeciw porządkowi podyktowanemu receptą biurokratyzmu galicyjskiego szkolnictwa; gdy zaś będzie się trzymał ściśle terminów receptowych, a mało troszczył się o wydoskonalenie dziatwy szkolnej w nauce, natenczas zarzuconą mu będzie nieudolność, za którą, tak samo jak za niestosowanie się do przepisów szkolno-biurokratycznych, czeka go nagana względnie dyscyplinarka.

A więc tak lub owak postępując, zawsze nauczyciel ludowy spotkać się może, zasłużenie lub niezasłużenie, z dyscyplinarką, ażeby pamiętał o przysłowiu: „Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje“.

Bankructwo w Samborze. Majer Finsterbusch zbankrutował na 170.000 kor. Jakób Sandner na 120.000, a Mechel Teicher na 36.000 koron. Pierwszy z nich ulotnił się i stosownie do swego nazwiska znikł w *chaszczów* ciemności. Dalszy ciąg bankructw samborskich jest spodziewany i prawdopodobnie nie da długo czekać na siebie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie nadesłała nam ogłoszenie, że ze względu na skargi publiczności, że drobne monety waluty koronowej, zwłaszcza jednokoronówki, nie znajdują się w obiegu w dostatecznej ilości, polecono wszystkim kasom i urzędom pocztowym, aby pod tym względem zadośćuczyniły życzeniom publiczności przy wypłatach w sposób jak najdalej idący.

Na karę 200 koron skazał sąd w Neubau restauratora Michała Teichmanna za szynkowanie piwa zlewkowego (zlewki), gdyż najwyższa rada zdrowia uznała piwo zlewkowe za bardzo szkodliwe zdrowiu ludzkiemu. U nas, we Lwowie, inaczej.

FABRYKA KOTLARSKA

tudzież

konces. zakład urządzeń wodociągowych

Franciszka Schrama

we Lwowie, ul. Młynarska l. 5. — Telefon Nr. 323.

Wykonuje nowe urządzenia lub rekonstrukcye gorzelń i browarów pod najkorzystniejszymi dla P. T. Właścicieli gorzelń i browarów warunkami, oraz dostarcza: kotły parowe, parniki, kadzie i w ogóle wszelkie inne przedmioty wchodzące w zakres kotlarstwa, ręcząc za doborowy materyał i sumienne, umiejętne wykonanie. — Starą miedź i mosiądz przyjmuje w cenie umówionej.

Instalacye wodociągowe uskutecznia na oznaczony czas i po umiarkowanych cenach.

Giovanni Zuliani i Syn

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów ul. św. Piotra 21. Telefon 658.

Filie:

STANISŁAWÓW — ulica Zarwańska 18. | CZERNIOWCE — Bahnhofstrasse Nr. 28

wykonuje:

posadzki weneckie terazzo mozajkowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Skład i zastępstwo płytek szamotowych w różnych deseniach, jak i klinkierów.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy starannie, trwale i po umiarkowanych cenach.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, Trybunalska 12.
Marcus Adler, pl. Akademicki.
Jakób Agid, Krakowska 25.
Baraniecki, hotel Pański, ul. Grodecka.
Beigel, Chorążczyzna.
J. Dostal, Hotel de Laus.
J. Drucker, Grodecka.
J. Frenkel, Leona Sapiehy l. 41.
Jakób Fried, Rynek.
Os. Garfunkel, Sykstuska 2.
Adolf Grünfeld, Janowska 7,
Antoni Herold, Sykstuska 14.
Edward Hellwig, ulica Kopernika.
Ilków, Halicka.
A. Kanarienvogel, Jagiellońska l. 16.
A. Keil, Kopernika 10.
August Kostkiewicz, Wałowa 13.
Dawid Kessler, Pańska.
Adolf Kraus, Żółkiewska.
J. Ch. Kreindler, plac Bernardyński.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, Krakowska 7.
Jakób Löwenheck, Trybunalska 4.
Wojciech Łepaciński, Gródecka 87.
Karol Makowski, Krasickich.
W. Michalski, Żółkiewska.
J. Nowożeniuk, Kopernika 4.
Nussenblatt H., ulica Leona Sapiehy.
J. Proksch, Łyczaków.
Przybylski K., Teatralna.
Edward Pietrzycki, Pańska l. 17.
S. Reich, Rynek 5.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Antoni Rudziński, restaurator kolejowy
Maks Rothberg, Gródecka (Bema).
Schleicher L., ulica Jagiellońska.
A. Sonnenschein, Gródecka.
Herman Salzberg, Kołłątaja.
Sara Schall, ul. Kazimierzowska.
S. Schapira, Rynek.
Osias Schwarzer, Gródecka,
M. Skulski, ulica Teatralna.
Saul Sussman, ulica Karola Ludwika.
J. Stelmachow, Chorążczyzna.
Jan Ważny, Czarnieckiego.
J. Zuckerman, Zimorowicza.
S. Zuckermann, ul. Leona Sapiehy.

BOK OKOCIMSKI (Porter krajowy)

O. Garfunkel, Sykstuska — **Z. Baczewski**, Halicka — **S. Schapira**, Rynek.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. OZYASZA WIXLA i SYNA, Bogusławskiego 12. Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **WIESERA**, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr, 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, Rynek l. 28.

poleca po cenach niższych, jak wszędzie:

Karbolineum i ter destylowany
Farby, lakiery i przybory do malowania
Masę woskową własnego wyrobu do podłóg
Masę francuską prawdziwą na posadzki
Lakier na podłogi Marksa
Szczotki wszelkiego rodzaju
Farby artystyczne
Artykuły gospodarcze i budowlane
Oliwę i pasy do maszyn
Artykuły gumowe techniczne
Rogóżki i chodniki kokosowe
Mydełka toaletowe
Gąbki toaletowe i powozowe
Świece stearynowe

Zamówienią zamiejscowe uskuteczniam odwrotnie.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu | C. k. uprz. | **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

RAFINERJA SPIRYTUSU, FABRYKA RUMU, LIKIERÓW, ROZOLISÓW i OCTU

JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

Jakób Sprecher i Spółka

we Lwowie

poleca spirytus najczyściejszy **„BON GUT“** w 5 litr = 5 klg. Brutto w blaszankach pocztowych oraz najlepsze i najczyściejsze **wódki polskie mocne, rozolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Djabeł, Dziennik, Karpatówkę, Specyalności fabryk i t. p.** po cenach najprzystępniejszych. Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów, poddaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Laboratorjum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. — L. S. Stempel 50 ct.

Orzeczenie. — L. 32.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania fuzla i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I.“** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie oddać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwemi były. Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów dnia 28. maja 1894. **Prof. Bron. Pawlewski** (m. p.)

JENERALNE ZASTĘPSTWO

pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie i Okocimskiego

oraz

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów

poruczone firmie

Ozyasz Wixel i Syn

we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6.

poleca swój GŁÓWNY SKŁAD wystałego

PIWA OKOCIMSKIEGO

marcowy porter (bok) i eksportowe z browaru Jana Götza w Okocimie i **PILZNEŃSKIEGO** z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie, w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$. i $^1/_4$ hektolitrowych. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się wprost z browarów i z zaoszczędzeniem opłaty akcyzowej; wreszcie poleca się

LEŻAK i PIWO MARCOWE

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Jest do sprzedania przy ul. Króla Jana III. na Zamarstynowie 50 **Realność z gruntem** **pod korzystnemi warunkami.**

Bliższa wiadomość ul. Grodecka 93. II-gie piętro drzwi 17 od 3—5 pop.

KAWIARNIA HENRYKA BREYVOGLA

we Lwowie, ul. Grodzickich l. 4.

Całą noc otwarta — poleca: Kawę i herbatę wyborną i inne napoje najlepszej jakości. — **Codziennie Koncert**

Pilzner na szklanki.

KAWIARNIA ROYAL

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 24 naprzeciw Teatru Miejskiego.

BEZ SECESYI podaje WYBORNĄ KAWĘ

niezrównaną w smaku i wszelkie inne

napoje najprzedniejszej jakości,

tudzież **zawsze świeże** i smaczne gorące **potrawy** mięsne i zimne **przekąski**, mając głównie zdrowie ludzkie na względzie, a nie secesyjną modę.

Piekarnia

Edmunda Włoszyńskiego

we Lwowie, poleca swe wyroby mączne.

Składy pieczywa

ulica Halicka l. 14
ulica Krakowska l. 17.
ulica Kopernika l. 10.
ulica Sykstuska l. 52.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: JAN SLIWIŃSKI. — Drukiem A. Goldmana, Sykstuska 29.